Nr. 291. Kraków, Sroda 18 Grudnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 17 grudnia.

Deputacya ruska w Wiedniu usłyszała z ust cesarza słowa ostrej nagany. Przywódcy ruscy, a przedewszystkiem posłowie, którzy przeszło 200 włościan sprowadzili do stolicy państwa, postąpili źle i niewłaściwie, a lud ruski odpokutować musiał za ich złą wolę i nieudolność. Złą wolę, — powiadamy otwarcie, — bo postępowanie tych przywódców, zarówno jak ich żądania, żadną miarą nie mogły znaleść uwzględnienia u konstytucyjnego monarchy. Do czegóżby bowiem doszło, gdyby w razie wewnętrznego sporu dwóch narodowości, kraj jakiś zamieszkujących, nie ta z nich odnosiła zwycięstwo, po której stronie jest prawo i słuszność, lecz ta, która uda się do cesarza z prośbą o pomoc?

Ciekawiśmy, coby też Rusini powiedzieli, gdyby Polacy z Galicyi Wschodniej, po przegranej na rzecz Rusinów kampanii wyborczej, udali się do cesarza z prośbą, aby przysłał osobnego komisarza do zbadania nadużyć, bo oni ani do namiestnika, ani do Sejmu zaufania nie mają, i aby rozwiązał Sejm, w którym oni nie dość silnie są wobec Rusinów reprezentowani? A cóż dopiero gdyby żądania te uwzględniono!

Postąpienie przywódców ludu ruskiego było tedy przedewszystkiem niekonstytucyjne w najwyższym stopniu. Od tego są władze w kraju, od tego najwyższy trybunał w Wiedniu, aby rozsądzały kwestye sporne. Rusini pominęli te władze i zwrócili się wprost do cesarza, który nie zbadawszy, za pośrednictwem władz do tego powołanych, sprawy przez proszących wniesionej, w myśl ich życzeń załatwić jej nie mógł. Nadto żądania, zawarte w memoryale, naruszają konstytucyę państwa i samorząd kraju w niemniejszym stopniu, niż sam sposób postępowania przywódców ruskich. Na jakiejże zasadzie ma być wysłany nadzwyczajny komisarz rządowy do kraju dla zbadania rzekomych krzywd i nadużyć, gdy jeszcze nadużyć tych z urzędowej strony nie określono? Na jakiej podstawie rozwiazany ma być Sejm, gdy ani Wydział krajowy, ani namiestnictwo, ani sądy karne wreszcie, nie rozpatrzyły się w materyale, a strona żądająca rozwiązania Sejmu, nawet protestu przeciw wyborom nie wniosła?

My, jako stronnictwo postępowe w kraju, także nie mamy powodu cieszyć się z wyniku ostatnich wyborów o tyle, że nie przełamaliśmy zwartej falangi konserwatystów, którzy też tworzyć będą nadal większość w Sejmie. I w polskich okręgach wyborczych zwyciężali konserwatyści korupcyą i gwałtem, — a przecież poszliśmy drogą legalną, konstytucyjną, i gdy Rusini demonstrowali w Wiedniu, to deputacya z Gorlic bawiła... we Lwowie, bo tam było jej miejsce właściwe.

Dziwna rzecz! Dopóki panowie Korol i Romańczuk, którzy teraz podali sobie bratnie dłonie, wybierani byli do Sejmu, toż nigdy nie urządzali demonstracyi, podobnej do obecnie wykonanej, pomimo że nadużyć nie brakło nigdy, a może większe były nieraz, niż przy ostatnich wyborach. Ba! ale panowie Korol, Antoniewicz, Romańczuk i t. p. zasiadali w Sejmie i „robili“ politykę ruską, — a teraz wyręczy ich w tej misyi kto inny. Ot! i powód, dla którego ci panowie inscenują demonstracye, wodzą lud ruski do Wiednia i żądają rozwiązania Sejmu.

Duchowieństwo ruskie otrzymało od cesarza naganę, którą zrozumieć i pojąć powinno w szerszych rozmiarach. Zamiast umoralniać i oświecać lud swej pieczy powierzony, używają go księża ruscy za narzędzie swej ambitnej i fałszywie pojętej polityki. Wśród powszechnej nędzy w kraju, gdy lud ruski ucieka do Brazylii, wyciągają z niego „prowodyrowie“ grosz ostatni, aby urządzać czcze demonstracye w Wiedniu. Przecież podróż do Wiednia i pobyt w nim kilkudniowy 220 ludzi, kosztowały co najmniej koło 8 tysięcy złr. A skądże się wzięły te fundusze? Naturalnie wyciągnąć je trzeba z włościan, z tych samych włościan, którzy tłumnie emigrują do Ameryki i nie mają pieniędzy na szkoły. A jeśli fundusze te nie z kieszeni ludu pochodzą, to dla czegóż szczodrobliwi jego opiekunowie nie obrócili ich na budowę szkół, lub choćby na ulżenie nędzy tego ludu? Za 8 tysięcy można było kilku, lub kilkunastu zadłużonych włościan wyrwać z rąk lichwiarskich i umożliwić im egzystencyę w kraju. Tak, — ale nie byłoby wtedy demonstracyi przeciw Polakom!

Cieszymy się jednak tą niepłonną nadzieją, że ta niefortunna wycieczka ruska do Wiednia, jeśli pamiętną będzie w dziejach polsko-ruskich stosunków w Galicyi, to będzie zarazem ostatnim aktem ustępujących z widowni politycznej stronnictw panów: Romańczuka z jednej, — a Markowa, Korola, Antoniewicza i towarzyszy z drugiej strony. „Ugodowi“ narodowcy i „narodowi“ moskalofile w bratnim uścisku zchodzą do grobu i łabędzim śpiewem żegnają lud ruski, któremu tyle krzywd wyrządziwszy, na kompromitacyę narazili go jeszcze w ostatniej chwili w Wiedniu. Ale też może to już ostatnia ich sztuczka. Niechże inne stronnictwa ruskie, lepsze i choćby tylko rozsądniejsze, powiodą lud swój przez oświatę i miłość Ojczyzny do wolności, a na wyżynach uczciwie i patryotycznie pojętej wolności spotkają się z polskim ludem i z polską inteligencyą.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 16 grudnia.

(Deputacya gorlicka. Żądania zecerów. Producenci nafty. Przebudowa dworca).

(:) Drugą część swego zadania deputacya wyborców z powiatu gorlickiego spełniła wczoraj, udając się na posłuchanie do namiestnika ks. Sanguszki. Przewodniczył deputacyi, wobec tego, że p. Biechoński skutkiem przeziębienia się zachorował, ks. Kielar, który też imieniem deputacyi przemówił do namiestnika. „Przypadł nam — rzekł on — przykry obowiązek wniesienia protestu imieniem wyborców powiatu gorlickiego, przeciw wyborowi hr. Adama Skrzyńskiego. Śmiało bowiem rzec możemy, iż od czasu, jak istnieje konstytucya, nietylko w powiecie naszym, ale w całym naszym kraju podobnych nadużyć nie widziano. Taki stan rzeczy nie może leżeć ani w interesie rządu, ani ludności. Prosimy więc o zaradzenie złemu, które już się stało, i zapobieżenie mu na przyszłość.“

Przytem ks. Kielar wręczył p. namiestnikowi protest.

— A czy panowie możecie być pewni — zapytał namiestnik, — że wszystkie fakta przytoczone w proteście są prawdziwe?

— Zapewnić o tem możemy słowem honoru, zapewnienie też takie dać może 84 wyborców, którzy protest podpisali — brzmiała odpowiedź.

Tutaj omawiała deputacya znane szczegóły postępowania starosty Gubatty.

— Szesnastu naszych wyborców — mówili członkowie deputacyi, — co do których pewnem było, że będą głosowali za p. Płockim, w ostatniej chwili aresztowano i dzięki temu p. Skrzyński przeszedł większością paru głosów! Wobec takich faktów trudno się dziwić wzburzeniu wśród ludu.

Ks. Sanguszko zamyślił się po tem przedstawieniu rzeczy, a po chwili dodał:

— Proszę panów, abyście, powróciwszy do domów, starali się uspokoić lud, a na miejsce zesłaną zostanie komisya, która zbada bezstronnie wszystkie zarzuty.

Przechodząc z kolei do spraw lokalnych, mam do zaznaczenia najpierw dwa zebrania. Wczoraj odbyło się zebranie zecerów i drukarzy, celem ustanowienia nowego cennika, dziś posiedzenie producentów nafty.

Akcya zecerów tutejszych podjętą jest wskutek porozumienia się drukarzy, lejarzy czcionek i drukarzy z całej Austryi, celem ustanowienia cennika, który miejscowości w całej Austryi dzieli na sześć klas, wedle których ma być unormowana płaca. Zgromadzenie, na którem był też delegat z Krakowa, dąży do podwyższenia dotychczasowej płacy zecerów. Mianowicie zażądało ono, aby Lwów i Kraków zaliczyć do najwyższej, VI kategoryi, do której z innych miast monarchii ma należeć tylko Wiedeń, gdzie najniższa płaca zajętych w fachu drukarskim powinna wynosić 13 złr. tygodniowo. Co więcej zgromadzenie poszło nawet poza tę najwyższą kategoryę, stawiając wniosek, aby najniższą płacę we Lwowie i Krakowie ustanowić na 15 złr. (podobno na 13 złr.; *przyp. red.*). Ostateczne sformułowanie wniosków odłożono do następnego zgromadzenia, przed którem postanowiono wciągnąć do akcyi i prowincyonalne drukarnie.

Trudno nieprzychylnie spoglądać na dążenia robotników do poprawienia sobie bytu, jednak na ostateczny sąd o tych dążeniach stanowczy wpływ wywrzeć musi to, czy nie są one przesadne i czy zamiast pomódz, nie zaszkodzą? Owoż, mojem zdaniem, tak się rzecz ma z zecerami. Nie przypuszczamy, aby ich dążenia się utrzymały, a gdyby się utrzymały, to skutek przedewszystkiem byłby taki, że drukarnie ograniczyłyby swe roboty, a przedewszystkiem oddaliły słabszych zecerów, których praca przy wysokim cenniku nie opłacałaby się. Ci zecerzy, szukając zajęcia, przyjmowaliby robotę za byle co w drukarniach prowincyonalnych, które trudno, aby do wspólnej akcyi z lwowskiemi i krakowskiemi drukarniami przystąpiły. A wobec drożyzny druku we Lwowie i Krakowie drukowałoby się tylko to, co musi być na miejscu odbitem, a więc dzienniki, wszystko zaś inne, zwłaszcza książki, przeniosłyby się na prowincyę, a nawet — za granicę. Bo już dziś książek we Lwowie prawie się nie drukuje. Znamy wybitną firmę księgarską lwowską, która dziś już nakłady swoje drukuje — w Lipsku, bo taniej jej to wypada w obecnych nawet stosunkach, niż we Lwowie.

Na zgromadzeniu nafciarskiem, które się odbyło tutaj dziś, specyalny komitet, wybrany na poprzedniem zebraniu, przedstawił producentom ropy naftowej gotowy już projekt organizacyi sprzedaży ropy; centralne biuro dla tej sprzedaży ma rozpocząć działalność w lutym 1896 r. Cenę oznaczono na 3 złr. za cetnar dla wewnętrznej sprzedaży, a 1 złr. 75 cent. na eksport. Sprzedażą ma się zajmować komitet osobny z 20-tu członków, który ma prawo normować ceny stosownie do sytuacyi targowej. Zgromadzenie, złożone z 95 producentów, uchwaliło wszystkie te wnioski, a do wspomnianego komitetu wybrało pp.: A. Gorayskiego, S. Szczepanowskiego, S. Matkowskiego, reprezentantów firm: „Galicyjsko-karpackie Towarzystwo naftowe“ (przedtem Bergheim i Mac Garvey), „Hanowersko-galicyjskie gwarectwo naftowe w Krośnie“ (przedtem Mac Yntosh i Perkins) i „Wankowa-Brelikow-Limited“, a dalej Ludwika Krizera, W. Stawiarskiego i W. Pieniążka, W. Wolskiego i K. Odrzywolskiego, E. Fibicha, W. Biechońskiego, L. i M. Gartenberga, T. Sroczyńskiego, J. Wiktora, A. Trzecieskiego, J. Zeitlebena, B. Łodzińskiego i L. Wiśniewskiego.

Ponieważ przy przebudowie tutejszego dworca głównego, na który to cel przeznaczono znaczną sumę, istnieje zamiar urządzenia otwartego peronu, z daszkami tylko, więc na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej profesor politechniki Zacharyewicz postawił nagły wniosek, aby energicznie domagać się od zarządu kolei pańpaństwowych, aby zbudowano dworzec z całą krytą halą nad wszystkiemi torami, jak to jest w Krakowie i we wszystkich większych miastach w Europie, gdyż w ten tylko sposób można skutecznie ochronić publiczność od śniegu, deszczu i przeciągów.

Wniosek ten uchwalono.

Zagrzeb, 14 grudnia.

(L. W.) W niedzielę ubiegłą inteligencya chorwacka uroczyście przyjmowała w Zagrzebiu Słowieńców z Lublany, którzy przybyli tutaj, ażeby zobaczyć nowy gmach teatru chorwackiego, a zarazem odwiedzić swych najbliższych sąsiadów i współplemieńców. Takie wycieczki gościnne odbywają się wszędzie, a zawsze goście witani są serdecznie, wszędzie tryskają mniej lub więcej szumne frazesy, ale wycieczki takie rzadko kiedy mają głębsze, polityczne znaczenie. W tym wypadku rzecz miała się nieco inaczej. Odwiedziny Słowieńców miały głębsze znaczenie, ponieważ wycieczka reprezentowała pewną myśl polityczną.

Wiadomo, jak bliskimi językowo są Słowieńcy Chorwatom; ich język — to prawie narzecze języka serbsko-chorwackiego. Niektórzy uczeni, jak n. p. Miklosich, uważają język ludności okręgów: zagrzebskiego, warażdyńskiego i kryżewackiego, a więc mieszkańców właściwego jądra kraju chorwackiego, za... Słowieńców, ponieważ i ci i tamci posługują się (mowa tu, naturalnie, o ludzie chorwackim, nie zaś o inteligencyi, używającej czystej sztokawszczyzny) narzeczem kajkawskiem. Literacki język Chorwatów jest do takiego stopnia zrozumiały dla Słowieńców, że n. p. *„Matica Hrvatska“* liczy pomiędzy Słowieńcami parę tysięcy członków, a wydawnictwa jej rozchodzą się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy w Krainie, Styryi, Karyntyi i Gorycyi.

To pokrewieństwo plemienne i językowe dawno już zrodziło wśród Słowieńców dążność do kulturalnego zlania się z Chorwatami. Dość dużo Słowieńców pracowało i pracuje na niwie literatury chorwackiej, a nawet jeden z najwybitniejszych poetów chorwackich doby ilirskiej, Stanko Vraz, był Słowieńcem. Dużo Słowieńców, a jeszcze więcej Chorwatów nie poprzestawało na dążeniu do jedności kulturalnej, ale przenosiło aspiracye te w sferę polityczną. Już Ludwik Gaj w czwartym dziesiątku lat bieżącego stulecia włączał do przyszłej, idealnej Iliryi i ziemie słowieńskie. Żądanie połączenia Chorwacyi i Slawonii w jednę całość polityczną wypisało na swym sztandarze dzisiejsze chorwackie stronnictwo prawa, kierowane przez dra A. Starczevica, który jest obecnie złożony ciężką niemocą. Idea łączności chorwacko-słowieńskiej czyni wielkie postępy i wśród Słowieńców, jak się o tem można było przekonać z mów uczestników wycieczki zagrzebskiej i przewodniczącego Słowieńców, dra Towczara.

Społeczeństwo chorwackie poniosło dotkliwą stratę przez śmierć jednego z najwybitniejszych pracowników na niwie literatury i publicystyki Bogosława Szulka, który zmarł w tych dniach w Zagrzebiu. Nieboszczyk nie był Chorwatem z pochodzenia. Urodził się roku 1816 na Słowaczyźnie węgierskiej, w miasteczku Subotowie, gdzie ojciec jego był pastorem ewangelickim. Dopiero po ukończeniu sławnego liceum preszburskiego, które tylu działaczy słowiańskich wydało, udał się Szulek do Chorwacyi i osiadł w Zagrzebiu, pragnąc oddać się pracy literackiej. Ponieważ jednak nie miał żadnych środków do życia, więc wstąpił jako uczeń do jednej z większych drukarń zagrzebskich, gdzie odbył praktykę kilkoletnią, od czasu do czasu pisując artykuliki do miejscowego pisma niemieckiego.

Wszedłszy w stosunki z narodowcami chorwackimi, zaskarbił sobie przychylność Gaja, który powierzył mu redagowanie swego pisma *Danica.* W piśmie tem zamieścił Szulek mnóstwo artykułów politycznych. W roku 1846 stał się redaktorem drugiego organu Gaja *Narodnich Novin,* któremi też kierował aż do roku 1849. Porzucił je natychmiast, kiedy zobaczył, że Gaj coraz bardziej począł przechylać się na stronę rządu austryackiego.

Zakłada tedy Szulek na własną rękę pismo opozycyjne *Slavenski Jug,* kiedy zaś to zostało przez rząd zawieszone, przerzuca się na inne pole działalności, wydając kilka książek popularnych z dziedziny przyrodoznawstwa i redagując pismo gospodarcze. Obok tego pracuje nad słownikiem chorwacko-niemieckim, który wyszedł w dwóch tomach r. 1860 i wydaje objaśnienie konstytucyi austryackiej.

W roku 1865 znowu powraca do działalności dziennikarskiej, redagując niezależny organ polityczny *Pozor,* nie porzucając jednak pracy popularyzacyjnej. Aż do końca życia pracował Szulek na polu literatury chorwackiej z zadziwiającą wszechstronnością i gruntownością, poruszając różne kwestye polityczne, układając podręczniki naukowe z dziedziny przyrodoznawstwa, objaśniając w sposób przystępny nowe prawa, wydając słownik techniczny chorwacko-niemiecko-włoski i t. d. Pomimo że nie był rodowitym Chorwatem, władał tak świetnie językiem chorwackim, że go zaliczono w poczet najpierwszych stylistów chorwackich. Szulek był członkiem Akademii południowo-słowiańskiej w Zagrzebiu.

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

67 (Ciąg dalszy).

„Karzeł i panna służąca byli już bardzo niespokojni o mnie. Była już pierwsza godzina z południa. Zastawili mi zaraz śniadanie, którego nie jadłam. Jak tylko zebrali nakrycie, rozmówiłam się z panną służącą. Powiedziałam jej, że wyjeżdżam, że tam, dokąd jadę, nie potrzebuję służącej, że ją przeto muszę odprawić, ale chciałabym przyszłość jej ubezpieczyć. Rozpłakała się z żalu, ale była przytem zakłopotaną. Wyszła, a za chwilę wróciła z karłem. Ledwiem mogła uwierzyć mym uszom, ci ludzie pokochali się z sobą. Ten karzeł, to monstrum, a ona ma już co najmniej czterdzieści pięć lat, jest także brzydka jak noc, a do tego jeszcze trochę ułomna. Powiedzieli mi, że jeżeliby mieli trochę pieniędzy, toby założyli garkuchnię w ogródku. Ten ciężar spadł mi tedy ze serca, ale zarazem zamyśliłam się nad tem: najnędzniejszy robaczek znajdzie jeszcze sposób, aby sobie zapewnić spokojne życie, tylko dla mnie niemasz już nic na tym świecie, prócz śmierci“....

„Po południu przyszedł ksiądz Błędowski. Szedł do chorego podczas mistralu i potłukł się w drodze; musiał kilka dni w łóżku przeleżeć, dlatego dopiero dzisiaj przychodzi. Zawiadomiłam go o zamierzonym ślubie karła z panną służącą. Rozśmiał się na to i rzekł: — Jużem też tutaj niemało niedorodków połączył, ale jeszcze mi się nie zdarzyło dawać ślub takim potworom. Dobrze, że z tego małżeństwa potomstwa nie będzie, bo jużby się chyba zaczęły rodzić zwierzęta“.

„Pytał mnie potem, co mi powiedziano w arcybiskupstwie. Odpowiedziałam mu, że podobno będą trudności. A on mi na to jak gdyby nic: — Ja nie znam dokładnie reguły tych Panien, ale to wiem, że jest surowa, toż nie dziwiłoby mnie wcale, gdyby nie chciały przyjąć takiej kobiety, co ma dzieci żyjące.... On o tem wcale nie myślał, że mnie jak gdyby nożem pchnął w serce.... Ażeby nie odgadł, jakie powzięłam postanowienie, odwróciłam rozmowę i zaczęłam mówić o moim ojcu. Pytałam go, czy nie mógłby przecie wyrobić, aby mi pozwolono w którymkolwiek kościele wmurować pamiątkową tablicę dla niego. A on spojrzał na mnie swemi świdrowatemi oczyma i rzekł: — Jejmości, jak widzę, myśli mącą się w głowie. Chcesz stawiać nagrobek twojemu ojcu, który nie potrzebuje nagrobka, bo jego prochy już dawno wiatr rozwiał po świecie — a cóżeś zrobiła z grobem twojego męża? — Na te słowa ziemia mi się z pod nóg usunęła, nic już nie widziałam przed sobą, było mi tak, jak gdyby kto na moje oczy czarną spuścił zasłonę: Po grobie mojego męża żydzi dziś depcą!“

„Ksiądz poszedł, mówiąc: — Módl się, aby ci Pan Bóg dopomógł wejść w siebie i przedewszystkiem twój umysł rozświecić — a potem ja ci pomogę. — Ja jego myśl odgaduję. On chce, abym się jeszcze pomęczyła ze sobą, a potem da mi rozgrzeszenie i każe mi za pokutę osiąść u Kaspra i pracować około oświaty wiejskiego ludu. Przeciwko pokucie niebym nie miała: ale ja za nic w świecie nie wniosę hańby mojej w dom mego syna! — Im więcej rozmyślam nad sobą, tem więcej grzechów mi się przypomina. Oto teraz wylazł nagle grób mego męża, o którym dotąd nigdy nie myślałam. A kiedy zacznę rozmyślać nad tem, jakie zasady w moich synów wpajałam, to tam już grzechom końca nie będzie. Dopiero teraz widzę, co dotąd tylko przeczuwałam instynktem, że ja nawet nie powinnam iść do spowiedzi, bo moja spowiedź nie byłaby zupełną. Wejść w siebie? Do tego potrzebaby mi przynajmniej kilku miesięcy samotności w klasztorze. Ale Panny mnie pewnie nie przyjmą. Cóż mi pozostaje innego, jak dno Rodanu? — Postanowiłam sobie jeszcze trzy dni zaczekać, dłużej w tem położeniu żyć nie potrafię“....

„25 czerwca. Uporządkowałam wszystkie rzeczy moje. Panna służąca jest zaopatrzona. Przynosi to wielką ulgę mojemu sercu, że zostawiam przynajmniej dwoje szczęśliwych ludzi po sobie. Kasper mi bliższy, ale on nie potrzebuje mojej pomocy; chciałabym tylko, ażeby wiedział, żem o nim myślała w ostatniej chwili mojego życia“....

„26 czerwca. Dziś przed zachodem słońca duszno mi się zrobiło w tej mojej krypcie. Po mistralu nastąpiły upały. Wyszłam na świeże powietrze. Poszłam na skałę *des Doms,* gdzie pójdę jutro po raz ostatni, i siadłam w ogrodzie na skrajnej ławeczce, która prawie zwiesza się nad przepaścią. Słońce zachodziło za mojemi plecyma i oświecało jaskrawo ten cudowny krajobraz. U stóp moich pluszczą fale Rodanu, dalej, wśród wegetacyi niezmiernie bogatej, porozrzucane zameczki i wioski, jeszcze dalej piętrzące się jedne na drugich lasy, góry i skały, a na ostatniem tle grzbiety Alp śniegiem nakryte. Jakże piękne i wzniosłe to dzieło Boże! Ale robactwo, które po niem się czołga, jest brzydkie. Pełno go było koło mnie. Nazywają się ludźmi, ale są obrzydliwemi płazami. Cokolwiekbądź robią w tem życiu, zawsze gonią tylko za chlebem, bo stanowiska, posady, honory, tytuły, to także chleb. Wszyscy grzeszą przeciwko Duchowi Świętemu. I ja także byłam przez większą część mego życia takim nędznym robakiem i dzisiaj brzydzę się sobą.... Słońce zaszło. Powietrze zaczęło się zmieniać w niebieską mgłę i ciągle ciemniało. Niebawem księżyc w pełni wypłynął na niebo i rozlał nadziemskie światła po ziemi. W tych światłach cały krajobraz przybrał postać nadziemską. Jest coś dantejskiego w tym krajobrazie. Robactwo się także rozeszło. Zostałam sama. Zdawało mi się, żem już weszła w świat ducha, ale przecież ciało mi jeszcze ciężyło. Dusza moja się rwała, aby jak najprędzej wyskoczyć z tej brzydkiej skorupy. Ale jutro wszystko się skończy. Jestem zdecydowaną i pewnie się nie zachwieję. Wiem, że popełniam czyn pogański, ale Bóg widzi“....

„27 czerwca. Dziś rano otrzymałam list od arcybiskupa, ażebym przyszła. Poszłam natychmiast, ale szłam do niego po wyrok śmierci. Musiałam kilka razy przystawać na schodach, bo mi brakowało oddechu. Tymczasem arcybiskup przyjął mnie z uśmiechem na ustach i zawiadomił mnie, że mnie Panny przyjmują. Nie umiem opisać, co się stało ze mną w tej chwili: wiem tylko, że mnie oblała światłość niebieska, byłam w niebie. Straciłam zupełnie przytomność. Moje grzeszne ciało ugięło się w tej radości i zwiędło, upadłam przed nim na ziemię i objęłam jego kolana. Podniósł mnie i mówił jakieś święte słowa, aby mnie uspokoić. Mnie się łzy lały strumieniami po twarzy. Ledwie tyle siły znalazłam w sobie, aby mu powiedzieć, że chciałabym się pomodlić. On już był na to przygotowany i odprawił zaraz w swojej kaplicy mszę św. na moją intencyę. Bóg sam wie tylko, jak szczerze się do Niego modliłam. Po mszy arcybiskup mnie przeprowadził do przyległego pokoju. Było tam kilku księży, był także Błędowski, który w arcybiskupstwie jest w wielkiem poszanowaniu. Wszyscy się ze mną cieszyli i dawali mi rady: to są anioły, nie ludzie“....

„Wyjeżdżam dziś wieczór. Pali mi się pod rękami. Chcę jak najprędzej opuścić to miejsce, gdzie zwątpiwszy o miłosierdziu Bożem, pogańskim myślom dałam przystęp do siebie i nowym grzechem obciążyłam moje sumienie; chcę jak najprędzej wstąpić w te progi, gdzie z łaski Bożej będę się mogła dosłużyć zbawienia duszy mojej. Nie mam ani jednej chwili do stracenia. Oto są moje ostatnie słowa:

„Umieram dla świata na zawsze. Wstępuję do domu pokuty i przyjmę najsurowszą regułę, jak tylko otrzymam urzędowe papiery, o które się stamtąd postaram. Idąc za niedoścignionym wzorem mojej świętej patronki, nakładam sobie największą pokutę, jaką matka może nałożyć na siebie. wyrzekam się mojej rodziny i zakazuję moim dzieciom, krewnym i przyjaciołom zgłaszać się do mnie. Aby nie mieli pokusy mnie szukać, choć będą wiedzieć, do którego zakonu wstąpiłam, nigdy się nie dowiedzą, w którym jestem klasztorze. Ciężki żal ściska mi serce, żegnając na zawsze mych synów i wiem, jaką im boleść zadaję, ale spodziewam się po nich, że przyniosą tę ofiarę swej matce i nie zrobią żadnego takiego kroku, którýby jej przypomniał jej grzechy. Za Kaspra codzień modlić się będę, prosząc Boga o szczęście dla niego, dla jego żony i dzieci. List osobny do pana przyłączam; być może, że przed samem zamknięciem furty jeszcze ci słów kilka napiszę, lecz nie licz na to. Żyjcie szczęśliwi i wierni duchowi waszego narodu, bo to jest duch Boży, dlatego zesłany na ziemię, aby nas karał jeszcze za życia za wszystkie grzechy popełnione przeciwko niemu. Bóg z wami!

(C. d. n.)

Z Rady państwa.

Posiedzenie z dnia 16 b. m.

Po p. Noskem, który przy końcu swego przemówienia wystąpił gwałtownie przeciw antisemitom, zabrał głos p. Pernerstorfer i polemizował najpierw z poprzednim mowcą, piętnując liberałów niemieckich, a oświadczając się zasadniczo przeciw antisemickiemu ruchowi. Następnie określa mowca stanowisko swoje wobec dzisiejszego rządu. Hr. Badeni nie jest już czystą, białą kartką papieru, ale ma za sobą przeszłość polityczną. Działalność jego w Galicyi odznaczała się częstem gwałceniem ustaw, o ostatnich zaś wyborach sejmowych słyszy się rzeczy wprost nieprawdopodobne. Wprawdzie ci, którzy sami z Galicyi pochodzą, mówią, że my z zachodniej Austryi nie znamy stosunków ich kraju, że lud wiejski stoi tam na bardzo niskim stopniu kultury, graniczącym niemal ze zwierzęcością. (Protesty na ławach polskich). Jeżeli to prawda, to winny są temu tylko klasy w Galicyi panujące. Mowca cytuje z *Krakusa* osławiony artykuł ks. Oprzędka o ks. Stojałowskim, nazywający tegoż „przeklętym zdrajcą“, i wzywający do powieszenia go lub wbicia na pal.

Lewicki: Kto jest za to odpowiedzialny? Chyba tylko redaktor.

E. Abrahamowicz: Nikt inny.

Pernerstorfer: Przytaczam to tylko jako przykład. Nie mogę przecież wiedzieć, czy zdziczenie w tym kraju jest rzeczywiście tak wielkie, jak mi opisują.

Lewicki: Kto tak opisuje?

Pernerstorfer: Kolega z tej Izby.

Lewicki: Który kolega? Nazwisko wymienić!

Pernerstorfer: Wymienię panu koledze nazwisko zupełnie lojalnie, w cztery oczy. — Z programu Badeniego wnosi mowca, że rząd nie uznaje zwierzchnictwa ludów, a wszystkie ludy i czynniki państwowe pragnąłby wciągnąć w służbę dla rządu. Wobec tego trwa mowca w zasadniczej do gabinetu opozycyi. W dalszym ciągu omawia Pernerstorfer praktyki konfiskacyjne, zakaz organizowania się robotników w przedsiębiorstwach państwowych, reformę wyborczą. Jeden przymiot chwalebny można przyznać członkom obecnego rządu: uprzejmość w postępowaniu. Odbija ona tem bardziej, że teraz właśnie w Niemczech ministrowie karczemnym tonem przemawiają do socyalnych demokratów. Mimo to po gabinecie Badeniego nie można się wiele spodziewać, a obowiązkiem jest wszystkich żywiołów, reprezentujących naprawdę lud, skupić się do łącznej przeciw rządowi opozycyi. *(Oklaski u Młodoczechów i antisem.)*

P. Dubsky wielbi Badeniego i przyrzeka głosować za funduszem dyspozycyjnym.

Pos. Lueger polemizuje z razu namiętnie z wywodami Noskego na temat stosunków wiedeńskich. W funduszu dyspozycyjnym nie kwestyę zaufania, ale raczej kwestyę korrupcyi należy upatrywać. Dowodzi tego najlepiej nadużywanie prasy. Fundusz ten służy na to, aby kłamstwa prostować, lub kłamstwa szerzyć. Zdaniem mowcy hr. Badeni jest wrogiem sprawiedliwości i prawdy. W wywodach swoich z powodu niezatwierdzenia mowcy i zarządzenia pogotowia wojskowego prezydent ministrów nie powiedział prawdy, zaprzeczył faktom powszechnie wiadomym, co wywołało w Wiedniu największe zdumienie. Gdyby hr. Badeni był mężem sprawiedliwym, nie oglądanoby w Wiedniu tylu wynędzniałych wychodźców z Galicyi, nie byłoby tu deputacyi Rusinów. Widocznie jednak hr. Badeni ma w sprawie ruskiej nie bardzo czyste sumienie, skoro znowu kazał policyą otoczyć zamek cesarski, jak gdyby się jaka rewolucya gotowała. A może p. prezydent ministrów i tym razem zaprzeczy....

P. Hauck. Tego nie potrafi.

P. Lueger. O, on wszystko potrafi. (Wesołość). Czy sądzisz pan, że nie zaprzeczy dlatego, żeś pan to na własne oczy widział? Onby zaprzeczył, gdyby to nawet cała Izba widziała.

Prezydent ministrów Badeni oburzony powstaje.

Wiceprezydent Abrahamowicz napomina mowcę, żeby unikał słów obrażających.

Lueger zapytuje prezydenta ministrów, w jakim celu policyę tym razem skonsygnowano. Czy ma to być naprawdę drażniąca nas prowokacya? Mamy obowiązek oświadczyć hr. Badeniemu, że do takich rzeczy nie jesteśmy tu w Wiedniu przyzwyczajeni. W dalszym ciągu przedstawia mowca prezydenta ministrów jako człowieka łączącego w sobie gwałtowność z chytrością, odpiera zarzut, jakoby antisemici byli wrogo dla dynastyi usposobieni i określa zasadę antisemityzmu jako syntezę dążności, skierowanych przeciwko wyzyskowi i oszustwom żydowskim. *(Oklaski u antisemitów.)*

P. Wojciech Dzieduszycki twierdzi, że każdy uczciwy rząd potrzebuje dyspozycyjnego funduszu, aby kłamstwom w prasie przeciwstawiać prawdę. Koło polskie widzi w Badenim uczciwego człowieka. *(Oklaski.)* Mowca ubolewa, że o Galicyi słyszy tu wyrażenia, które dowodzą zupełnej nieznajomości tamtejszych stosunków. Żyjemy w czasach panowania nieprawdy. Mowca wogóle sądzi, że rzeczy, należące do Sejmów, nie powinny być w parlamencie poruszane. Jeżeli tak się mimo to dzieje, to jedynie z niezdrowych, agitatorskich pobudek. Hr. Badeni zdziałał bardzo wiele dla ekonomicznego podniesienia Galicyi, i za to jesteśmy mu wdzięczni. Przechodząc do ruchu chrześcijańsko-socyalnego twierdzi mowca, że nienawiść jest bronią niebezpieczną, mogącą się w pierwszym rzędzie zwrócić przeciw tym, którzy nią wojują. *(Oklaski.)* Nieraz najlepiej przysłuża się sprawie, kto własną osobę poświęcić umie. W końcu omawia p. Dzieduszycki stosunki galicyjskie, tłómaczy, że Badeni nie jest odpowiedzialny za wzmaganie się wychodźtwa, a co do Rusinów, kierował się zawsze życzliwością i popierał ich rozwój kulturalny i ekonomiczny.

P. Morsey oświadcza krótko, że jego stronnictwo nie będzie głosować za przyznaniem funduszu dyspozycyjnego, ale nie z powodu nieufności do rządu, wobec którego wyczekujące zajmuje stanowisko, tylko z powodu zachowania się prasy oficyalnej.

Prezydent ministrów Badeni zaznacza przedewszystkiem, że na osobiste zaczepki ani słówkiem nie odpowie. Izba na to z pewnością się zgodzi. *(Huczne oklaski.)* Mowca utrzymuje z całym naciskiem to, co już dawniej powiedział o skonsygnowaniu wojska, pogotowiu i ostrych nabojach. Funduszu dyspozycyjnego nie uważa za kwestyę zaufania, pomimo to jednak nie może się go zrzekać, tak samo, jak żadnej innej pozycyi budżetowej. Za sposób dawniejszego użycia tego funduszu, mowca nie bierze odpowiedzialności, ale jak go użyje rząd obecny, nikt jeszcze dziś sądu wydawać niema prawa. Rząd po roku dopiero na rzeczową krytykę odpowie. Mnie ani tygodni miodowych, ani czasu łowieckiej ochrony nie przyznano. *(Wesołość.)* O t. zw. prasie oficyalnej mogę tylko tyle powiedzieć, że bardzo trudno będzie równe równem odpłacać, gdyż akcyi przeciw rządowi nie prowadzi się, jak wiadomo, w rękawiczkach. Mowca przypomina słowa: „*Gracchi de seditione quaerentes*“. Na oświadczenie Morseya odpowiada Badeni: „*Einmal ist keinmal*“, więc zapomnijmy o tem. Na przyszłość proponowałbym, abyście panowie przy ważniejszych pozycyach budżetu przeciwnie oświadczali: jesteśmy przeciwnikami rządu, ale głosować będziemy za budżetem. *(Wesołość. Oklaski.)*

Po przemówieniu Hagenhofera odroczono dalszy ciąg rozpraw do wieczora.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 grudnia.

Włościanie ruscy, przyznać trzeba, zachowali się w ogóle w Wiedniu przyzwoicie i nie dali powodów do żadnych zajść z władzami bezpieczeństwa. W dziennikach wiedeńskich nie spotykamy się nigdzie ze skargami na niewłaściwe zachowanie się ludu ruskiego. Szkoda tylko, że lud ten wodzono, jakby na widowisko, na różne zgromadzenia niemieckie, gdzie ani chłop ruski nie rozumiał Niemca, ani Niemiec nie rozumiał języka swoich gości.

Takie bezpłatne widowisko urządzili z ludu ruskiego jego przywódcy w niedzielę, gdy kilkunastu włościan zaprowadzili na zgromadzenie robotnicze w sali Schwendera. Na zgromadzeniu tem miał mowę dr. Adler i mówił o rzeczach, które ludu ruskiego wcale nie obchodziły. Podczas jego mowy weszła do sali „deputacya ruska“, którą powitano hałaśliwemi okrzykami i wskazano jej miejsce przy trybunie. Po Adlerze zabrał głos włościanin ruski Nekeleta z obozu radykalnego, który w języku ruskim miał mowę do zgromadzonych. Nekeleta powiedział: „Wy jesteście ludźmi, którzy nic nie posiadają; my jesteśmy ludźmi, którzy nibyto mają posiadłość; lecz pomimo tego, że mamy domy i grunta, jesteśmy może od was biedniejsi, gdyż traktowani jesteśmy z tą samą niesprawiedliwością, co wy. Musimy jeść chleb czarny i pracą naszą karmić musimy innych ludzi, jak wy znowu tutaj karmicie. My wiemy dobrze, że my włościanie i robotnicy należymy razem“.

Po tem przemówieniu zamknięto zgromadzenie.

O wrażeniu, jakie na członków całej deputacyi ruskiej zrobiła wiadomość o przemówieniu cesarza do delegatów, wyrażają się dzienniki wiedeńskie, z łatwo zrozumiałych powodów, bardzo oględnie.

Po audyencyi u cesarza udali się delegaci do hotelu „*Kabl*“, gdzie oczekiwali ich przybycia inni Rusini. Sala była przepełniona. Tutaj dr. Okuniewski zdał sprawę z posłuchania u cesarza, poczem wezwał obecnych, aby się spokojnie zachowali; „każdy może sobie myśleć, co chce, ale niech się zachowuje spokojnie“. Dr. Okuniewski twierdził, że cesarz po swojej przemowie „wzruszonym głosem“ dodał: „*Adieu, meine Herren!*“ Dr. Okuniewski zakończył swoje sprawozdanie słowami:

„Na tem kończy się nasze zadanie w Wiedniu; co dalej ma się stać, o tem obradować będziemy w domu“.

Deputacya wyjechać miała z Wiednia wczoraj o godzinie 6 wieczór.

Z Paryża.

Sprawa Artona nie schodzi z porządku dziennego. Jedna za drugą sypią się rewelacye, wzbudzające jak największą sensacyę. Po rewelacyach adwokata Newtona, po liście Artona, po nowych oświadczeniach Dupasa, występuje obecnie były szef bezpieczeństwa Goron z listem otwartym do Ribota, i w liście tym zarzuca mu, że w sprawie pojmania Artona działał w sposób nie prowadzący do celu. Wysłano Gorona do Londynu, ponieważ wiedziano, że w Londynie nie ma Artona, na rosyjsko-rumuńską granicę zaś wysłano Soudaye'a i Dupas'a. Kiedy Soudaye i Dupas odjechali, Ribot obwieścił to z trybuny, przez co oczywiście ostrzegł przyjaciół Artona, jakoteż wszystkich tych, którzy mieli w tem interes, ażeby Arton nie został aresztowany.

Odnośnie do twierdzenia Artona, że ostrzeżony został w Budapeszcie, żeby zmienił miejsce pobytu, wyjaśnia jego adwokat Royère, że było to jego obowiązkiem ostrzedz klienta o pościgu policyi, zorganizował więc służbę informacyjną, od której miał wszelkie wiadomości, i nie potrzebował wcale dowiadywać się o tem od Dupasa. Od kogo zaś Royère otrzymał stanowczą wiadomość, to jego tajemnicą i utrzymuje, że tajemnicy tej nikt mu nie wydrze.

Dziennik *Pays* utrzymuje, że Ribot dał Goronowi w obecności dyrektora policyi Lozé'go polecenie, ażeby aresztował Artona; ale Lozé nigdy nie miał wielkiej ochoty aresztować Artona. Kiedy Dupuy dał Lozé'mu analogiczne polecenie, Lozé zapytał nawet, „czy ma to brać na seryo?“, poczem Dupuy raz jeszcze powtórzył swe polecenie.

Z Budapesztu donoszą ponownie, i to wbrew wszelkim zaprzeczeniom, że na życzenie rządu francuskiego zarządzono tam poszukiwania celem odnalezienia papierów Artona. Znaleziono istotnie w pewnym hotelu kuferek z rzeczami, który Arton zostawił w pośpiechu ucieczki, czy też za jakiś drobny dług. W kuferku tym nic znaleziono jednakże nic szczególnego i konsulatowi francuskiemu wydano jedynie ułożony przez Artona i jego ręką spisany z objaśnieniami nowy rodzaj tajemniczego pisma. Poszukiwania zaczęły się wkrótce po objęciu rządów przez ministerstwo p. Bourgeois i odbywają się jeszcze obecnie.

KRONIKA.

Kraków, 17 grudnia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał p. Jan Pastucha z Suchy zebraną podczas zabawy kwotę 4 złr. 15 ct.

Stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Jako czwartą ratę stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie złożyła w Administracyi naszego pisma pani baronowa Czechowicz 10 złr.

Subwencya na restauracyę katedry na Wawelu. Książę biskup krakowski wniósł do Wydziału krajowego podanie o wyjednanie w Sejmie subwencyi na restauracyę katedry na Wawelu. W załatwieniu tego podania Wydział krajowy postanowił przedstawić Sejmowi wniosek uwzględnienia powyższej prośby, z tą jedynie modyfikacyą, aby subwencya rozłożoną została nie na pięć rat, jak proponował książę biskup, ale na dziesięć rat rocznych. Do modyfikacyi tej skłoniły Wydział krajowy względy budżetowe. Pierwszą ratę subwencyi w kwocie 10.000 złr. wstawiono do preliminarza budżetu krajowego na rok 1896.

Muzeum narodowe w Krakowie wzbogacone zostało odlewami rzeźb z romańskiego portalu kollegiaty łęczyckiej we wsi Tumie. Do kolekcyi odlewów rzeźb polskich XII stulecia, jaką dyrekcya w Muzeum zgromadziła z różnych okolic kraju, przybywa jeden z najcelniejszych rzeźbionych tympanonów, oraz piękne szczegóły ornamentacyjne z datą 1161 r. Zarząd Muzeum już od bardzo dawna czynił starania, aby otrzymać formy zdjęte na oryginałach w Tumie, ale dopiero teraz, dzięki ofiarności pani Aleksandry Neumannowej i jej zabiegom w odnalezieniu zdolnego i bezinteresownego formatora p. Marcinkiewicza z Łodzi — przyszło do skutku, że tyle upragnione odlewy znalazły się w salach muzealnych, wystawione na użytek nauki.

Dr. Wicherkiewicz, świeżo mianowany profesorem okulistyki w uniwersytecie Jagiellońskim, przybył w sobotę wieczorem z Poznania do Krakowa. Niedzielę wspólnie z radcą budownictwa p. Sare poświęcił rozpatrzeniu szkiców nowej kliniki okulistycznej na 40 łóżek; szkice te wypracowane zostały pod okiem ś. p. prof. Rydla i dzięki jego zabiegom i staraniom uzyskały zatwierdzenie ministerstwa. Obecnie po rozpatrzeniu przez prof. Wicherkiewicza, wykonane będa na podstawie szkiców plany budowy nowej kliniki, stanąć mającej w ogrodzie za kliniką chirurgiczną. Prof. Wicherkiewicz zwiedził także *Collegium medicum* i odjechał z powrotem do Poznania. Działalność swoją w uniwersytecie rozpocznie już w najkrótszym czasie.

Izba lekarska w Krakowie na szóstem zebraniu, odbytem dnia 14 b. m., powzięła następujące uchwały:

1) W sprawie instytucyj dobroczynnych dla lekarzy i ich rodzin: a) Izba uważa zasadniczo zaprowadzenie przymusu ubezpieczenia lekarzy przy utworzyć się mającej jakiejkolwiek tego rodzaju instytucyi za konieczne; b) nie wykluczając utworzenia wspólnej instytucyi kas emerytalnych dla lekarzy całej Austryi, uważa w obecnych warunkach za korzystniejsze tworzenie podobnej instytucyi w dowolnych grupach Izb lekarskich, względnie takiejże wspólnej dla obu Izb lekarskich galicyjskich; c) poleca wydziałowi porozumienie się w tej sprawie z krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, z Towarzystwem prywatnych oficyalistów we Lwowie i z Towarzystwem lekarskiem galicyjskiem.

2) W sprawie reformy ustawy o lekarzach gminnych postanowiono wnieść petycyę do Sejmu na ręce członka Izby posła prof. Jordana z prośbą, by Sejm polecił wydziałowi krajowemu opracowanie osobnej instrukcyi dla lekarzy miejskich w 30 miastach Galicyi, w których obowiązuje ustawa z dn. 13 marca 1889, a to na wzór podobnej instrukcyi dla lekarzy miejskich miasta Krakowa.

3) Co do reformy stosunków lekarzy szpitalnych, Izba uchwaliła również wnieść petycyę do Sejmu w sprawie uregulowania stosunków szpitali krajowych i polepszenia bytu lekarzy szpitalnych.

4) W sprawie reformy studyów i rygorozów medycznych udzieliła Izba dyrektywę dla swego delegata prof. Łazarskiego na ankietę *ad hoc* w ministerstwie oświaty w b. m. odbyć się mającą, przyczem położono główny nacisk na wprowadzenie kierunku praktycznego w zawodowem wykształceniu.

5) Udzielono z funduszów Izby cztery zapomogi po 100 złr. jednemu lekarzowi podupadłemu skutkiem długiej choroby, oraz trzem wdowom po lekarzach.

6) Uchwalono budżet dochodów i wydatków na r. 1896.

W „Związku literackim“ jutro w środę o godz. 6 wieczór zagai p. L. Glatman pogadankę p. t. „Doktorka i okulistka polska w XVIII wieku w Stambule“.

Wspólna wigilia w „Sokole“ krakowskim odbędzie się zwyczajem lat ubiegłych w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 7 wieczorem. Tradycyjny ten wieczór, łączący corocznie drużynę sokolą w braterskiem gronie i co roku obecnym świetnie się zapowiada. Komisya dekoracyjna przyozdobi odświętnie obszerną salę zielenią, festonami i proporcami o barwach narodowych. Wspaniała choinka z licznemi upominkami zajaśnieje nad zebraną drużyną, a chór „Sokoła“ i orkiestra smyczkowa „Harmonii“ uprzyjemnią wieczornicę staropolskiemi kolendami i melodyami narodowemi. Liczny udział pań nada zabawie piętno prawdziwie rodzinnego święta.

W Stowarzyszeniu młodzieży handlowej krakowskiej w niedzielę odbyła się piękna uroczystość, jako w 87 rocznicę założenia Stowarzyszenia. Rano odbyło się solenne nabożeństwo w kościele św. Barbary, na które przybyli prawie wszyscy członkowie Stowarzyszenia. — Wieczorem w lokalu Towarzystwa odbyło się pod kierownictwem artysty dram. p. Kamińskiego przedstawienie amatorskie, które nic nie pozostawiało do życzenia. Odegrano dwie komedyjki, a licznie zgromadzona publiczność gorącemi oklaskami podziękowała za mile spędzony wieczór. Na zaszczytną wzmiankę za dobrą grę zasługują panie K., R. i S., i panowie P., B., K., H. Monolog, wypowiedziany przez p. Ch., ubawił doskonale zebranych. Po przedstawieniu odbyło się towarzyskie zebranie członków w lokalu własnym, gdzie na przyjemnej pogawędce spędzono jeszcze parę godzin.

Wspólny opłatek dla członków Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę 22 b. m. wieczorem.

Krakowskie Tow. „Oświaty ludowej“ założyło w drugiej połowie listopada b. r. trzy nowe czytelnie ludowe, a to: w Kościelnikach pow. Kraków (dzieł 122 wart. 48 złr.), w Czarnym Potoku pow. Nowy Sącz (dzieł 121 wart. 48 złr.), w Wielowsi pow. Tarnobrzeg (dzieł 123 wart. 48 złr.); oraz zasiliło następujące istniejące już czytelnie: w Kolanowie pow. Bochnia, w Sobolowie pow. Bochnia, w Porębie Wielkiej pow. Biała, w Pysznicy pow. Nisko, w Dobry Szlacheckiej pow. Dobromil, w Rossachowaćcu pow. Podhajce, w Turbii pow. Tarnobrzeg, w Zarzeczu pow. Nisko, w Wydrny pow. Brzozów, w Nadworny pow. Nadworna, i użyło w tym celu łącznie 1.071 dzieł w 1.076 tomach, wartości ogólnej 428 złr.; wreszcie przesłało w darze dla czytelni w Skałacie, przez ks. Marcelego Chmurę założonej, na ręce tegoż księdza 139 książek wartości 12 złr. Ogółem dotąd założyło Towarzystwo czytelń ludowych 651.

Zmiana redakcyi. P. Mieczysław Baranowski, dotychczasowy redaktor *Szkoły*, organu Towarzystwa pedagogicznego, zrezygnował z tego stanowiska. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego rezygnacyę tę przyjął, wyrażając p. M. Baranowskiemu podziękowanie za ośmioletnie, staranne, sumienne i gorliwe wydawanie organu Tow. pedagogicznego i zamianował redaktorem *Szkoły* dra Mieczysława Warmskiego, profesora II gimnazyum we Lwowie. P. Warmski obejmie redakcyę z dniem 1 stycznia 1896.

Z teatru. Artysta naszej sceny p. Józef Kotarbiński wrócił z wycieczki po kilkutygodniowym urlopie i grać będzie jutro jednę z najlepszych ról swoich, tj. „Hamleta“. P. Kotarbiński, jak zaznaczaliśmy, występował 10 razy na scenie poznańskiej, grając role główne w „Hamlecie“, „Urielu Akoście“, „Otellu“, „Romeo i Julii“, „Hr. Essexie“, „Marco Spadzie“ i dramacie „Prawem miecza“. Następnie w dniu 12 bm. w koncercie urządzonym na cel dobroczynny w Częstochowie. Korzystając z tej sposobności dyrekcya tamtejszego teatru zaprosiła również p. Kotarbińskiego na trzy gościnne występy, które zarówno ściągnęły liczną publiczność.

Ewidencya katastru. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi katastru urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 2, 3 i 4 stycznia 1896 r. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u owego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć doknmenta, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów.

Zmarli. W majątku swoim w Lubzinie w powiecie ropczyckim zmarł w 50 roku życia Saturnin Skrzeczeński, uczestnik powstania z 1863 r., Sybirak. Podczas 7-letniego pobytu na Syberyi nabawił się gruźlicy, której też padł ofiarą. Przed kilkunastu laty przybył do Galicyi. Wytrwałą pracą dorobił się znacznego majątku, a w r. 1878 nabył Lubzinę. Jako fachowy i pracowity rolnik urządził gospodarstwo postępowe, tak, że stało się ono wzorem dla gospodarzy całej okolicy. Zmarły zasłużył się niemało około podniesienia oświaty wśród okolicznego włościaństwa. W niedziele, a w porze zimowej także w dni powszednie spraszał lud do domu na odczyty z dziedziny historyi polskiej, rolnictwa itp. Zachęcał do czytania gazetek ludowych, a w kilku gminach założył wzorowe czytelnie dla ludu własnym kosztem. Jako członek wydziału Rady powiatowej był gorącym rzecznikiem potrzeb ludu.

W Stanisławowie w 61 roku życia zmarł Piotr Zajączkowski, emerytowany adjunkt fabryki tytoniu.

Stan cholery w Galicyi w dniu 14 i 15 grudnia b. r.: W powiecie husiatyńskim w Niżborgu Nowym pozostała z dni poprzednich 1, zachorowały 3, pozostały nadal w leczeniu 4 osoby. W powiecie trembowelskim w Brykuli Nowej pozostały z dni poprzednich 2, zachorowała 1, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby; w Pantalisze pozostały z dni poprzednich 2, umarły 2 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 5 osób, zachorowały 4 osoby, umarły 2 osoby, pozostaje w leczeniu 7 osób.

Wadowice, 15 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Najzagorzalszy przeciwnik naszych, za światem trochę położonych Wadowic, na brak rozmaitości w życiu codziennem i na brak rozrywek w tym miesiącu użalać się nie może. W zeszłą sobotę mieliśmy tu przedstawienie amatorskie, które dowiodło, że w mieście naszem bardzo cenne ukrywają się siły dramatyczne. Grano „Harde dusze“, rzecz jak na amatorów niezwykle trudną, a najsurowszy krytyk przyznać musi, że przedstawienie to bardzo niewiele pozostawiało do życzenia. Wystąpiła w niej pomiędzy innymi, w roli Salusi, panna S., córka jednego z wyższych urzędników tutejszego sądu obwodowego i wykazała niezwykły talent dramatyczny, który odpowiednio pokierowany, mógłby się stać ozdobą każdej wielkiej sceny. Należy mieć nadzieję, że amatorowie nasi częściej zechcą uprzyjemniać publiczności tutejszej długie zimowe wieczory, na czem też dobrze wyjdzie „Sokół“, ciągłych potrzebujący ofiar.

Zapowiedziany przez Czytelnię tutejszą wieczór Mickiewiczowski odbył się 14 b. m. i pozostawił po sobie bardzo korzystne wspomnienie. Publiczność zjawiła się liczniej, aniżeli po inne lata, szczególnie zaś przyjemnie uderzała obecność wojskowych niższych stopni. Uroczystość zagaił odczytem prof. Frączkiewicz, a potrafił go uczynić tak zajmującym i prostym, że wysłuchano go z ogólnem zaciekawieniem. Wielką przyjemność sprawiło publiczności naszej pojawienie się na estradzie chóru akademickiego z Krakowa, który od kilku lat spieszy zawsze z uprzejmą gotowością, ażeby się przyczynić do powodzenia uroczystości. Serdecznych śpiewaków gorąco oklaskiwano i zmuszano do produkcyj nadprogramowych, któremi też mili goście nasi hojnie szafowali.

Przedmiotem gorących owacyj także był profesor konserwatoryum krakowskiego p. Stingl, który ze znaną poprawnością odegrał na wiolonczeli kilka utworów, wspólnie z znanymi w mieście naszem amatorami pp. Z. i Gl. Część deklamacyjną wypełniła z rzadkiem powodzeniem panna S. Po odbytym wieczorku goszczono do późnej nocy miłych gości krakowskich w lokalu Czytelni, zobowiązując sobie ich uprzejmy współudział w uroczystości Mickiewiczowskiej także na rok przyszły.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą o śmierci tamtejszego gubernatora Baumgartena. Rządził on powierzoną sobie gubernią zaledwie półtora roku. Nie zrobił nic dobrego, ale też i nie szkodził. Ciało zmarłego wywieziono do Kijowa. Kto po Baumgartenie obejmie władzę gubernatorską, na razie jeszcze nie wiadomo.

Niewypłacalność. P. Ryszard Walter, właściciel fabryki oleju w Czerniowcach, zawiesił onegdaj wypłaty. Passywa wynoszą 224.000 złr., aktywa około 60.000 złr. Z pomocą instytutów finansowych rozpoczęto układy z wierzycielami, uzyskawszy na razie jednomiesięczne moratoryum.

Kobiety studyujące medycynę. Wiedeńscy profesorowie wydziału lekarskiego udzielili siostrom Minnie i Helenie Rabinowiczównom pozwolenia na uczęszczanie na wykłady prof. Kaposi'ego, a pierwszej z nich i na prelekcye prof. Schanty. Pani Minna Rabinowiczówna poświęca się specyalnie położnictwu, jej siostra zaś dermatologii.

Turniej szermierzy. Arcyksiążę Rainer przyjął protektorat nad austryacko-węgierskim turniejem szermierzy, zapowiedzianym między 25 a 28 marca 1896 r. w Wiedniu.

Statystyka kryminalna Niemiec. Liczba osób, skazanych w Niemczech za przestępstwa i zbrodnie, wzrosła w ostatnim roku znowu bardzo znacznie, bo z 430.000 na 446.000, a więc o 16.000! — Najbardziej pomnożyły się zbrodnie przeciwko osobie, t. j. pobicia, pokaleczenia, gwałty, zabójstwa, bo z 172.000 na 181.000, zbrodnie przeciwko własności o 2.500, liczba zaś przestępców młodocianych wzrosła o blisko 2.000. Najlepszy to dowód, że moralność w Niemczech bardzo upada!

Liga braterska dzieci. W pałacu prezydenta Francyi w tych dniach z nadejściem zmroku oświetlono salę Aburata, która wkrótce zapełniła się przybyłemi na naradę osobami, budzącemi pewne zdziwienie w służbie, przyzwyczajonej wprowadzać do salonów dygnitarzy udekorowanych — tym razem bowiem były to panienki, poubierane w krótkie sukienki, oraz młodzi ludzie, nie mogący jeszcze imponować ani stanowiskiem, ani nawet wąsami. — Zgromadzenie to zwołała córka prezydenta rzeczypospolitej panna Łucya Faure, w celu zakomunikowania projektu założenia „ligi braterskiej — dzieci Francyi“. Rozumie się, że projekt przyjęto jednogłośnie, a nazajutrz członkowie ligi z niecierpliwością oczekiwali rozsyłanych przez przewodniczącą formuł o następującem brzmieniu: „Przyrzekam stosownie do środków, jakiemi rozporządzam, wspierać moich braci biednych, lub porzuconych. Przyrzekam co rok składać do kasy ligi sumę... (najmniej dwa franki). Po podpisaniu zobowiązania zadecydowano rozesłać proklamacyę do dzieci całej Francyi, powołując je do dzieła miłosierdzia. — Utworzenie tej ligi zaszczyt przynosi pannie Lucyi Faure, chlubnie świadcząc o uczuciach humanitarnych jej rodziców. Działalność ligi będzie bardzo rozległą. Ktokolwiek z członków spotka dziecko żebracze, zobowiązany jest zapytać je o adres, a następnie niezwłocznie zawiadomić komitet ligi, w celu powołania, lub osobistego doręczenia zapomogi, rozumie się po sprawdzeniu, czy bieda ta nie jest poprostu wyzyskiem. Podczas wakacyj każdy z członków obowiązany będzie zwiedzać ochrony dla dzieci, aby następnie zakomunikować komitetowi ligi spostrzeżenia, zrobione podczas wizyty, mianowicie: czy dzieci posiadają tam dobrą opiekę, czy wśród nich niema wybitnych zdolności, zasługujących na wyższe kształcenie i t. d. Z chwilą, kiedy środki materyalne pozwolą na tak znaczny wydatek, liga przystąpi do wydawania dziennika, traktującego o jej działalności, o potrzebach, i wzywającego do popierania dobrego dzieła.

Druki dla ślepych. W instytucie wychowawczym dla ociemniałych w Wiedniu doprowadzono już do świetnego rezultatu pracę około utworzenia biblioteki dla ociemniałych. Druk dla nich polega na kombinacyi sześciu wypukłych punktów, czego łatwo się nauczyć. Dyrekcya sprawiła potrzebne przyrządy i papier osobny; 50 pań i kilku mężczyzn zajmuje się bezpłatnie tą pracą przenoszenia zwykłego druku na ten druk wypukły, punktowy. — Biblioteka liczy już 400 takich tomów. Trzej oficerowie przenoszą dzieło „Austro-Węgry“ i dokonali już 40 tomów po 130 stron; generał Navarre przeniósł dzieło swoje „Aus dem Hause Habsburg“; wychowawczyni arcyksiężnej Elżbiety Rudolfówny, baronowa Botz, przenosi dzieło „Das Kalte Herz“. W ten sposób i nuty dla ociemniałych stają się dostępnemi.

Polki w Genewie. Z Genewy piszą do *Kuryera Warszawskiego*: Wstąpiliśmy już na dobre w sezon zimowy, z teatrem, koncertami i odczytami, jako podstawą rozrywek. Wszędzie też ludno. Na tak zwanych tu koncertach abonamentowych, dawanych peryodycznie w teatrze, wystąpiła temi dniami z koncertem *ut minor* Beethovena, od roku nauczycielka przy tutejszem konserwatoryum, panna Klara Janiszewska, której krytyka miejscowa wielkie oddaje pochwały. Panna Janiszewska umiała sobie zyskać dużą, jako nauczycielka, klijentelę, tak, jak zyskała ją już dawniej w innym zgoła kierunku panna Lipnowska, Radomianka, dr. medycyny, pełniąca obowiązki stałego ordynatora *(interne)* i prawej ręki dyrektora zakładu w tutejszej klinice położniczej *(Maternité)*. Zdolność i pracowitość panny Lipnowskiej sprawiły, że wbrew regulaminowi, rok jeden tylko jednej i tej samej osobie dozwalającemu zajmować jej stanowisko, obecnie na rok drugi zatrzymano ją w klinice. Panna Lipnowska, rzec można, już nie klijentelę, ale popularność umiała zyskać w mieście.

Oburzenie lokaja.

Jaśnie panowie raz się popili,
Więc panu żartem, jak to się zdarza,
Zabawny pomysł przyszedł w tej chwili,
Liberyę włożyć na pieczeniarza.
— Co! — krzyknął na to Jan, stary lokaj —
Przecież i w głupstwie winna być miara,
Pieczeniarz może pić z panem tokaj,
Ale od mojej liberyi — wara!

Dar dla dziatwy na Gwiazdkę. Kupiec p. Ignacy Sobolewski złożył na ręce pani prof. A Domańskiej kilkanaście resztek materyałów wełnianych na ubrania dla ubogich dzieci. Tak samo uczynił p S. w roku przeszłym. Za dar ten, który oby był naśladowanym przez innych naszych kupców, p Domańska prosi nas o wyrażenie ofiarodawcy podziękowania.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Karola Drozdowskiego w Nowym Sączu dla Milówki, Emanuela Wintera w Limanowej dla Mszany Dolnej, Stanisława Krókowskiego w Oświęcimiu dla Ślemienia i Ignacego Kosińskiego w Żywcu dla Ulanowa.

Korespondencya Redakcyi.

Panu H. S. w Sędziszowie. Sprostowania błędnie lub złośliwie podanych faktów należy żądać od pisma, które korespondencyę zamieściło. Z zasady unikamy wszelkiej polemiki z przeciwnikami w działalności publicystyczn j wówczas, gdyż przeświadczeni jesteśmy, iż wyłącznie złą wolą i niską zawiścią się powodują.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 18 grudnia: „Hamlet", tragedya w 5 aktach Szekspira. Pierwszy występ p. Kotarbińskiego po powrocie z urlopu.

We czwartek 19 grudnia: „Odgrzewana miłość", komedya w 4 aktach a 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic.

W piątek 20 grudnia: Przedstawienie popularne.

W sobotę 21 grudnia: „Chory z urojenia", komedya w 3 aktach Moliera. „Ptaszęta", komedya w 3 aktach Labiche'a. Występ Coquelina młodszego wraz z jego trupą. Początek o godz. 7¹/₄.

W niedzielę 22 grudnia: „Szklanna góra", baśń dramatyczna w 3 aktach, a 5 odsłonach, z muzyką (nowość).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowa opera w Paryżu.** Najświeższa nowość opery paryskiej nosi miano *„Frédégonde"*. Jest to dramat liryczny Ludwika Galleta z muzyką Saint-Saënsa i Guirauda. Onegdaj odbyła się wobec najwybitniejszych przedstawicieli sztuki, polityki i t. zw. „towarzystwa" uroczysta premiera, której dochód (ceny były czterokrotnie zwiększone) przeznaczono dla żołnierzy francuskich na Madagaskarze.

Uwertura opery jest krótką. Pierwszy akt zawiera ekspozycyę sztuki, cechuje go pono znakomita instrumentacya. Libretto napisał Gallet jeszcze przed laty, a Saint-Saëns nabył je, odstąpił atoli Guiraudowi z wdzięczności za to, że tenże podczas, gdy Saint Saëns bawiąc w Egipcie uchodził już za nieżyjącego, wystudyował jego operę „Oscania" i zapewnił jej wielkie powodzenie. Guirand z zapałem pracował nad muzyką, przedwczesna śmierć jednak nie dała mu jej skończyć. — Wobec tego Saint-Saëns poczytywał sobie za obowiązek honoru uzupełnić partyturę w taki mianowicie sposób, iżby nie można rozróżnić, co pochodzi od niego, a co od Guirauda. Saint-Saëns przyznaje się tylko, że sam skomponował oba balety w ostatnich aktach.

Treść opery zaczerpnięta z epoki Merowingów. Libretto opowiada historyę Brunhildy, która w przekonaniu, że ma w swojej mocy wrogów swoich, Chilperyka i Fredegondę, dostrzega nagle, że sama w ich pałacu została uwięzioną. Król Chilperyk trzyma ją w zamknięciu, pod strażą syna swego Merowiga, w murach klasztoru w Rouen. Zakochany jednak w Brunhildzie Merowig buntuje się przeciw woli ojca i uwięzioną poślubia przy pomocy biskupa z Rouen, który związek ten błogosławi. W krwawem starciu z wojskami ojca, Merowig pokonany chroni się do klasztoru, aby tam znaleźć przytułek dla siebie i ukochanej. Tymczasem Fredegonda, pragnąc następstwo tronu dzieciom swoim zapewnić, używa wszelkich środków, aby skłonić króla do wydziedziczenia syna. Chilperyk ulega w końcu jej wpływom i postanawia oddać sprawę do rozstrzygnięcia radzie biskupów. Wszyscy książęta kościoła, których Fredegonda umiała zjednać dla siebie — z wyjątkiem biskupa w Rouen — uznają syna królewskiego winnym, a Merowig sztyletem życie sobie odbiera.

Muzyka we „Fredegondzie" ma być bardzo poważną. Do powodzenia sztuki przyczyniają się niemało świetna inscenizacya i wspaniałe oryginalne kostiumy, zwłaszcza kobiet z czasów merowingskich.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 17 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·5 mm	737·7 mm	737·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,4	—0°,2	+1°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	NW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	96 %	92 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	6	10	10

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj na wieczornem posiedzeniu obradowała Izba poselska w Wiedniu nad sprawozdaniem Izby panów z ustawy o prawie własności dzieł literatury i sztuki.

Sprawozdawca Piętak polecał przyjęcie projektu, gdyż jest on wyrazem postępu w ustawodawstwie.

Minister sprawiedliwości Gleispach poleca przyjęcie poprawek, dokonanych przez Izbę panów, gdyż przyczyniają się one do jasności brzmienia ustawy pierwotnej. Minister zgadza się na wszystkie poprawki, proponowane przez Izbę panów.

Roszkowski zauważył, że przedłożona ustawa odpowiada duchowi czasu, a tylko co do dzieł zagranicznych pozostaje w tyle poza obowiązującemi obecnie ustawami. Uprzywilejowanie dzieł literatury niemieckiej nie jest w Austryi usprawiedliwione. Austrya powinna przystąpić do zagranicznej unii dla ochrony dzieł sztuki i literatury. *(Oklaski)*.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie podjęto znów rozprawę nad budżetem. Dyskutowano nad tytułem: „Fundusz dyspozycyjny".

P. dr. Vaszaty oświadczył, że będzie głosował przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. — Mowca ubolewał nad tem, że hr. Badeni wydał rozporządzenie, które tak dobrze jakby wykluczało publiczność od rozpraw parlamentarnych. Niezatwierdzenie wyboru dr. Luegera było błędem ze strony hr. Badeniego, co może wpłynąć niekorzystnie na ugodę z Węgrami.

Mowca zauważył ze zdziwieniem jakieś nieporozumienie między Luegerem a jego stronnictwem, lecz odwaga, jaką Lueger okazał podczas feryj parlamentarnych, zakazując poddanemu austryackiemu używania języka czeskiego, nie podobała się mowcy. Luegera trzeba jednakże oceniać podług jego dobrych właściwości.

Jako dalsze powody swego głosowania przeciw funduszowi dyspozycyjnemu podaje mowca oświadczenie prezydenta ministrów w sprawie, dotyczącej reformy wyborczej; następnie tę okoliczność, że hr. Thun jest dotąd jeszcze namiestnikiem Czech i w końcu, że także pod tym rządem ustawy o języku urzędowym nie bywają przestrzegane.

Nastąpił szereg sprostowań faktycznych, a między innymi p. Pernerstorfer wobec wywodów p. Dzieduszyckiego stwierdził, że o zdziczeniu ludu wiejskiego w Galicyi mówił w formie warunkowej.

Po przemówieniu sprawozdawcy Palffy'ego przyjęto „fundusz dyspozycyjny". Następne posiedzenie dziś.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Warszawa, 17 grudnia. *Warsz. Dniewnik* donosi z Petersburga, że zaprowadzenie reformy ubezpieczeń i reformy zarządu miejskiego w Królestwie Polskiem odroczono do czasu nieoznaczonego.

Wiedeń, 17 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że trybunał państwa odbywać będzie w roku 1896 regularne posiedzenia kwartalne dnia 13 stycznia, 13 kwietnia, 6 lipca i 19 października.

Wiedeń, 17 grudnia. Były poseł do Rady państwa, Płażek, ma być mianowany radcą dworu w ministerswie oświaty.

Wiedeń, 17 grudnia. Wczoraj po obiedzie dworskim, na który zaproszonych było także kilku posłów, nawiązał cesarz rozmowę na temat deputacyi ruskiej w Wiedniu, poczem dodał głośno, aby każdy mógł słyszeć, lecz tonem politowania:

— „Biedni włościanie! Kto też za to wszystko zapłaci!"

Wiedeń, 17 grudnia. Wczoraj wieczór zwykłym pociągiem o godz. 7 minut 25 odjechali włościanie ruscy z dworca kolei północnej, posłowie i księża odjechali pociągiem kuryerskim o godz. 9. Niektórzy z włościan zostali bez wszelkich funduszów i odjeżdżali głodni do domu. Na pożegnanie przybyli posłowie Romańczuk i Teliszewski, około 40 studentów ruskich i innych tutaj zamieszkałych Rusinów. Na parę minut przed odejściem pociągu miał jeden ze studentów ruskich do posła (włościanina z przemyskiego) Nowakowskiego mowę pożegnalną imieniem radykalnych swoich towarzyszów. Mowca twierdził, że następstwa tej podróży włościan do Wiednia przyniosą ludowi ruskiemu wielką korzyść.

„To, coście tutaj widzieli i słyszeli — mówił młody radykał, — powinno was nauczyć, że w polityce nic się nikomu nie daje darmo. Dobrobyt i zagwarantowane nam prawa musimy sobie wywalczyć. Teraz widzicie, że nie mamy po co oglądać się ani na prawo, ani na lewo, i że nie powinniśmy nikogo prosić o pomoc, lecz starać się o to, abyśmy stanęli na własnych nogach. W sile i samodzielności włościan leży nasza przyszłość".

Nowakowski podziękował mowcy i jego towarzyszom za przyjęcie i przyrzekł trzymać się programu radykalnego.

Wśród okrzyków odjechali włościanie ruscy.

Wiedeń, 17 grudnia. Koło polskie odbyło dziś krótkie posiedzenie, na którem obradowano nad wnioskami subkomitetu o ograniczeniu wychodźtwa z Galicyi. Zaleski i Chotkowski wyrazili ubolewanie z powodu niedyskrecyi korespondenta *Czasu*, który wnioski subkomitetu ogłosił, zanim Koło się o nich dowiedziało. Uchwalono w myśl wniosku subkomitetu postawić odpowiedni wniosek w Izbie, co też się stało.

Wiedeń, 17 grudnia. Komisya wojskowa Izby poselskiej obradowała wczoraj nad projektem rozszerzenia ustawy z 27 kwietnia 1887 roku o zaopatrzeniu wdów i sierot po oficerach i żołnierzach armii, marynarki, obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Komisya projekt przyjęła, a referentem wybrała Kluckiego.

Friedrichsruh, 17 grudnia. Cesarz Wilhelm przybył tutaj niespodzianie o godzinie 5 w odwiedziny do ks. Bismarka, który przyjął cesarza ze swoim orszakiem, w mundurze kirasyerskim, na dworcu kolejowym, którego nawet nie zdołano w pospiechu należycie oświetlić. Powitanie było nadzwyczaj serdeczne. Bismark pocałował cesarza w rękę.

Po obiedzie w zamku Bismarka o pół do 8 odjechał cesarz koleją. — Bismark odprowadził znowu cesarza do wagonu i pocałował go w rękę. Salutując po wojskowemu w oknie, żegnał cesarz Bismarka.

Paryż, 17 listopada. Z powodu śledztwa, którego zażądał Ribot przeciwko Dupas'owi i innym członkom policyi, którzy mieli do czynienia ze sprawą Artona, ma być dokonanych kilka aresztowań. Śledztwo prowadzi Espinasse.

Wczoraj dokonano rewizyi domowej u byłego deputowanego Laguerre'a i u pewnego bankiera, który był w stosunkach z Artonem. Skonfiskowano rozmaite papiery.

Paryż, 17 grudnia. Minister skarbu, Doumer, był onegdaj w Hirson. Na dworcu powitał go w imieniu robotników Boullet, który w przemówieniu swem dziękował ministerstwu za to, że z taką energią walczy za sprawę demokracyi, biorąc słabych w obronę przeciwko silnym, uciśnionych przeciwko ciemięzcom. „Idźcie dalej tą samą drogą, na którą wstąpiliście, — zakończył Boullet, a proletaryat pójdzie za wami".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 grudnia. (Z Rady państwa.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu rozprawa budżetowa nad rozdziałem wydatków na „sprawy wspólne".

Lueger *(contra)* mówi, że stawał zawsze na stanowisku austryackiem, a przeciwko przewadze węgierskiej. Idzie tutaj o ugodę między lwem a osłem, przyczem Austrya nie odgrywa roli lwa.

Prezydent gani wyrażenie ubliżające Austryi. Nawet stronnictwo liberalne żąda zmiany niesprawiedliwych stosunków kwot.

Mowca omawia potem wypowiedziane w budapeszteńskiej Izbie handlowej w sprawie ugody twierdzenia, zaznaczając, że cło związku handlowego jest dla Austryi bardzo szkodliwe, gdyż przynosi ono Węgrom korzyści.

W dalszym ciągu swej mowy zaznaczył Lueger, że tylko w tym razie, gdy Austrya walczyć będzie dla swych interesów, nie zwracając na nikogo uwagi, może rząd osiągnąć pomyślne warunki; teraźniejszą ugodę mógł tylko zawrzeć obcokrajowiec (Beust). W roku 1866 Austrya poddała się Węgrom.

Mowca protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby jego stronnictwo, wierne cesarzowi, miało te same tendencye, co stronnictwo Kossutha, zwracając uwagę na napaści Kossutha na chorągiew czarno-żółtą w sejmie węgierskim.

Lueger wyraża nadzieję, że przyszłe rokowania w sprawie ugody nie tak łatwo się zakończą, jak rząd tego sobie życzy, gdyż Młodoczesi, Słowieńcy, Chorwaci, Rumuni, Tryesteńczycy, katolicy, a także część Niemców i Siedmiogrodzianie nie mogą głosować za teraźniejszą ugodą.

Prezydent Izby zganił kilkakrotnie Luegera. Po nim zabrał głos pos. Suess.

Suess bronił stanowiska stronnictwa liberalnego, poczem zabrał głos prezydent Badeni i oświadczył, że stronnictwa, które interesa ekonomiczne mają na oku, są dla rządu bardzo pożądane, gdyż tworzą moralne podwaliny przy rokowaniach ugodowych w najbliższej przyszłości.

Jakkolwiek skrajna lewica natchniona jest patryotycznemi zamiarami dla ojczyzny, przecież jest niewątpliwem, iż polityka jej wstrząsa budową obu posłów monarchii, przez co nie służy interesom państwa.

Jest to przy najbliższych rokowaniach ugodowych dla rządu wręcz szkodliwe *(Żywe oklaski)*.

Wiedeń, 17 grudnia. Według pisma namiestnika Kielmansegga do marszałka krajowego Niższej Austryi Sejm, odroczony 18 lutego 1895 roku, a zwołany na 28 grudnia, uznany został na mocy decyzyi monarszej za zamknięty.

Wiedeń, 17 grudnia. Wobec wniosku Pacaka komisya rolnicza Izby poselskiej wnosi wezwać rząd, aby wziął pod rozwagę, czy i o ile należałoby w drodze ustawodawczej wystąpić przeciw ekonomicznie szkodliwym związkom kartelowym.

Berlin, 17 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu omawiał sekretarz stanu Boetticher projekt ustawy, dotyczącej Izb rzemieślniczych, zaznaczając przytem, że przyjęcie projektu przyniosłoby korzyść rzemieślnikom i ojczyźnie *(Oklaski)*.

Pos. Hitze (centrum) oświadczył, że nie może przyjąć projektu w przedłożonej formie prowizorycznej. W pierwszej linii powinny cechy zająć się uregulowaniem instytucyi czeladników. *(Oklaski z centrum)*.

Boetticher kładzie nacisk na prowizoryczny charakter projektu, który także dla innych państw związkowych, nietylko dla Prus, okazuje się potrzebnym. Mowca jest wdzięczny posłowi Hitze'owi, że chce, aby projekt przedłożono komisyi.

Pos. Reisshaus (socyalista) podnosi, że w kwestyi tej pytano wprawdzie o opinię majstrów rzemieślniczych, ale nie pytano o nią robotników. Zakłady, prowadzone w sposób rzemieślniczy, nie mają już żadnej przyszłości. Projekt nie przynosi żadnej korzyści rzemiosłu, gdyż w przeciwnym razie socyaliści zapewne głosowaliby za nim. *(Zaprzeczenie z prawicy)*.

Pos. Jacobskoetter, Fischbeck i inni oświadczają się przeciw projektowi; rząd powinien zważać na propozycye cechów.

Na tem skończyło się posiedzenie.

Berlin, 17 grudnia. Podług wczorajszych dzienników wieczornych, radca tajny Curtius został tknięty lekkim atakiem apoplektycznym; niebezpieczeństwo nie zagraża żadne.

Madryt, 17 grudnia. Dzienniki donoszą, że skarb przeprowadzi operacyę z Bankiem hiszpańskim, celem pokrycia kosztów wyprawy na Kubę.

Londyn, 17-go grudnia. Podług wiadomości *Biura Reutera* z Krety, 9 b. m. natarły trzy bataliony tureckie na komitet reformacyjny w Apokoronie, a walka rozciągnęła się na wsie Prosnero, Vryse i Alicampo. Zabito 5 chrześcijan, a 8 raniono. Wojsko tureckie cofnęło się w stronę Vampos, poniósłszy stratę w 24 zabitych i 32 rannych. Między zabitymi znajduje się podobno major, dwóch kapitanów i porucznik. W Alicampo zabiło wojsko tureckie 3 starców, 2 kobiety i 5 dzieci. Położenie jest poważne; 300 żołnierzy ma się udać do Canei. celem wzmocnienia załogi tamtejszej.

Londyn, 17 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Cap-Coast-Castle pod datą wczorajszą: Obiega pomiędzy krajowcami pogłoska, że król Kumassów napadł na naczelnika Aszantów dlatego, że tenże odmówił mu pomocy. Aszantowie zostali pobici i ponieśli wielkie straty. Sprawę tę uważają za oznakę, że król postanowił bić się z Anglikami.

Rzym, 17-go grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby podjęto znów dyskusyę nad kwestyą afrykańską. — Attilius Lagatto (ze stronnictwa rządow.) zgłosił interpelacyę, w której postawił pytanie, czy rząd nie uważa, że nadeszła chwila decyzyi, czy należy zaniechać wszelkich dalszych wypraw kolonialnych, lub też wytężyć wszystkie siły, aby przezwyciężyć trudności i złamać opór, przeciwstawiający się zwierzchnictwu włoskiemu w Erythrei i wpływowi włoskiemu w Etyopii.

Deputowani Di San Giuliano (opozycyonista), Antoine Gaetani (radykał) i Coeta (socyalista) zgłosili interpelacyę, w której zwalczali afrykańską politykę gabinetu. San Giuliano zakończył mowę oświadczeniem, że Crispi, którego duch jest na wskroś włoski, powinien wykazać krajowi, jakie ofiary ponieść mają Włochy, aby zapewnić sobie honorowy pokój w Afryce.

Crispi odpowiedział, że nic nie zaszło, coby mogło zachwiać zaufanie parlamentu do afrykańskiej polityki rządu. Sławny epizod z pod Amba Aladji należy do tych, których we wszystkich wojnach kolonialnych nie można uniknąć. Rządowi nie można zarzucić nieostrożności. Baratieri żądał tego, co uważał za konieczne. Rząd udzielił więcej, niż żądał Baratieri. — Pierwsze wiadomości o poruszeniach nieprzyjaciela datują się z 2 grudnia. Mowca nie chce przez to powiedzieć, że Baratieri popełnił błąd, gdyż wiadomo wszystkim, że po bitwie pod Amba Aladji rząd przesłał mu wotum zaufania. *(Prawda!)*. Crispi zwalcza zarzuty, jakoby rząd nie dotrzymał przyrzeczeń, danych Izbie. Chorągiew włoską wywieszono już w lipcu w Makalle, a wojska nie posunięto w tym celu aż do Amba Aladji, aby zająć kraj tamtejszy, lecz aby wykonać ruchy strategiczne.

Crispi omawiał potem powody, które, począwszy od grudnia 1893 r., skłoniły rząd do posunięcia wojska w stronę Tigre. Wszystko, co wydarzyło się od lipca 1895 r., jest logicznym i koniecznym rozwojem zajść, spowodowanych wojną, której Włochy nie szukały, a w której bronić się musiały. Jest niemożliwem, żeby parlament w chwili, gdy całe Włochy wzywają rząd do wypełnienia obowiązku *(żywe zaprzeczania ze skrajnej lewicy, żywe potakiwania na ławach większości)*, uchylał się od ocenienia dzieła rządu. W końcu zaznaczył Crispi, że rząd chce zaprowadzić spokój w zajętych prowincyach, zabezpieczyć granice włoskie i na przyszłość powtórzenie ubolewania godnych zajść zrobić niemożliwem. Rząd ogranicza się tymczasowo na oświadczeniu, że zna on, pomimo zaprzeczeń przeciwników, swe obowiązki, i im też zadość uczyni. *(Bardzo dobrze. — Żywe potakiwania)*.

Oświadczenia te wywołały żywą dyskusyę.

Rzym, 17 grudnia. *Osservatore Romano* donosi, że papież wyznaczył prócz wręczonych patryarsze Azarianowi 50.000 franków dla Armeńczyków, dalsze 20.000 franków na korzyść ofiar, należących do innych obrządków chrześcijańskich.

Rzym, 17 grudnia. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Podług sprawozdania majora Galliano'ego z Makalle z dnia 14 b. m., nieprzyjaciel nie posunął się dotąd dalej. Nadeszła stwierdzona wiadomość, że Ras Mangassa oświadczył się przeciw obławom *(Razzias)*, przedsięwziętym przez Szoanów. Major Hidalgo zapewnia z Kassali, że w kraju, przylegającym do rzeki Atbara, ludność zachowuje się spokojnie.

Rzym, 17 grudnia. *Agencya Stefaniego* jest upoważnioną do oświadczenia, że rozszerzana na giełdzie berlińskiej wiadomość, jakoby rząd włoski zamierzał zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną, polega na mistyfikacyi. Polityka finansowa rządu dąży do tego, aby nie zaciągać ani wewnętrznej, ani też zagranicznej pożyczki.

Belgrad, 17 grudnia. Skupczyna uchwaliła jednogłośnie wziąć solidarnie udział w uroczystości przyjęcia królowej Natalii; uchwałę tę przyjęto okrzykami na cześć królowej.

Belgrad, 17 grudnia. Królowa Natalia przybyła tutaj dziś rano, powitana na dworcu przez króla, rząd, skupczynę i duchowieństwo. Ludność witała królowę okrzykami entuzyazmu.

Konstantynopol, 17 grudnia. Z kompetentnego źródła donoszą, że wytoczone w sprawie czwartkowej paniki śledztwo wykazało, że popłoch wywołali nieznani agitatorzy, aby demonstrować przeciw przybyciu drugich okrętów stacyjnych.

Sprawozdania konsulów z Azyi Mniejszej donoszą o nędzy, przybierającej coraz większe rozmiary.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 grudnia 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	—
Zjednoczony dług w srebrze	100	15
Austryacka renta złota	121	35
4% austryacka renta (marcowa)	99	80
4% węgierska renta złota	121	60
4% węgierska renta koron.	98	50
Akcye banku austro-węgierskiego	1004	—
Akcye kredytowe	364	75
Londyn	121	05
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	22¹/₂
20 marek	11	84
20-frankówki za sztukę	9	60¹/₂
Banknoty włoskie	44	60
Dukaty austryackie	5	74

Wiedeń, 17 grudnia. Ruble 129·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·90. Żyto na wiosnę 6·52. Pszenica na wiosnę 7·22. Owies na wiosnę 6·42.

Wiedeń, 17 grudnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·85; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4¹/₂% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 219·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 148·—; losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·70; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 365·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 416·—; Länderbank na 200 złr. 235·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1004.

Berlin, d. 17 grudnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 227·75 mrk. Austryacka złota renta 102·30 mrk. Austryacka srebrna renta 99·40 mrk. Węgierska złota renta 102·30 mrk. Węgierska renta koronowa 98·40 mrk. Austryackie banknoty 168·75 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 218·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

P. T. 2702 3—6

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązaliśmy: **Galicyjską krajową spółkę naftową pod firmą: „Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp." z kapitałem 500.000 złr. w. a.**

Celem towarzystwa jest eksploatacya ropy, w ślad zatem budowanie rafineryi i wogóle wszelkie interesa w zakres przemysłu naftowego wchodzące. Wobec faktu, iż tylko wielkiemi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty, wyłączające hazard, a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100.000 złr. w. a., to jest po 20.000 każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleść możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty, z jaką przystępuje, współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalń, maszyn, narzędzi, budynków i wogóle całego majątku spółki.

Za zobowiązania swoje względem spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą, z jaką do spółki przystąpił, i nie będzie zmuszonym do żadnych dalszych dopłat.

Cena udziału wynosi 500 (pięćset) złr. w. a.

Chcąc ułatwić przystępującym do spółki nabycie udziałów, postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza, równająca się połowie całej sumy udziału, t. j. 250 (dwieście pięćdziesiąt) złr. w. a., zaraz, druga, równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału, t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a., najpóźniej dnia 1 lipca 1896, a trzecia, równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału, t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a., o tyle, o ile się okaże potrzebną do rozwoju interesów, zapłaconą być ma. Być jednak może, że przy pomyślnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznem.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne tereny naftowe, w gronie swojem ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycyi, sądzimy, że spółka nasza ma wielkie szanse pomyślnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy, w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej spółce.

Wszelkich bliższych informacyj udzieli pan Adam Kalinka, właściciel dóbr w Radlnej, poczta Tarnów, i p. Stanisław Żaba, właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej, poczta Tarnów.

Pieniądze mają być odsyłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub filii tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Länderbank) à conto firmy: *„Galicyjska krajowa spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka"*.

Tarnów, 10 listopada 1895.

Jan hr. Stadnicki, Stanisław Żaba, Henryk hr. Konarski, Adam Kalinka, Bolesław Kruszewski.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie, Rynek, Linia A-B,

Telefon Nr. 150,

wydała nakładem własnym następujące utwory muzyczne: 2813 1 4

Richling Wincenty. Zbiór kolęd, na fortepian i do śpiewu. Cena 1.50 z przesyłką pocztową złr. 1.53

— **Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek,** ułożon. na fortepian złr. 1.25 z przesyłką pocztową złr. 1.28

Obiedwie kompozycye ozdabiają nadzwyczaj gustownie kolorowane okładki.

Kalosze

prawdziwe rosyjskie.

Szczotki do przedpokoi.

Rogóżki kokosowe i żelazne.

Chodniki i Przedsiółki

z linoleum i ceratowe.

Chodniki kokosowe.

Masę woskową do podłóg.

Masę francuską do posadzek.

Glazurę

bursztynową i spirytusową do lakierowania podłóg.

Wyroby szczotkarskie

i różne inne artykuły

dla gospodarstwa domowego.

Perfumy i mydła.

Artykuły toaletowe

w największym wyborze.

Wałeczki, Kit i Gips

do zaopatrywania drzwi i okien.

Smarowidło nieprzemakalne

do obuwia.

Smarowidło nadające podeszwom trwałość.

Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.

Artykuły piwniczne:

Pipy i wentyle do beczek.
Węże gumowe.
Lewarki patent. gumowe.
Napełniacze flaszek.
Korki do butelek.
Maszynki do korkowania.
Aparaty do toczenia piwa.
Korkociągi.
Kapsle do butelek.
Smółka do lakowania butelek.
Maszynki do mycia flaszek.
Maszynki do kapslow. butelek.
Środki do czyszczenia i filtrow.
Aparaty do filtrowania.

Ramki do gazet.

Kije, kule

i przybory do bilardów

polecają

po cenach najumiarkowańszych

Reim i Friedrich

Kraków

Rynek, 37, Linia A—B.

Cennik bezpłatnie i franko

Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe. 2574 6 0

Apteki

z większym obrotem rocznym, poszukuje się **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia przyjmuje **B. Barniak w Suchej.** 2729 3 3

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom 650 112 150

Zdrową, smaczną

kuchnię

ulica Św. Jana, L. 2,

poleca się jak najlepiej. 2785 4 10

Na podarki gwiazdkowe

poleca

Salon malarzy polskich

ul. Floryańska, 39, II piętro,

oryginalne **obrazy olejne, obrazki, akwarele, szkice** znakomitych artystów swojskich po znacznie zniżonych cenach.

Salon otwarty codziennie od godziny 10 rano do 3 po południu.

Henryk Frist

ulica Floryańska, L. 39.

Henryk Recht,

ulica Floryańska, L. 2, Hotel Drezdeński, sklep narożny od Rynku na lewo.

Pod tą samą firmą nadszedł z Paryża i innych okolic wielki zapas

zabawek dziecinnych

jak lalki, zwierzęta i inne rzeczy ruchome, zupełnie jak żywe. Wielka ilość kotwicznych skrzynek budowlanych, prawdziwe Richtera, i inne rzeczy skórzane, metalowe i drewniane, które staram się jak najtaniej wysprzedawać **na Gwiazdkę.** Spodziewając się, iż każdy kupujący zadowolonym będzie tak z dobroci materyału, jak i rzeczy, które sprowadzane z tanich i dobrych fabryk sprzedaję po cenach takich jak mnie w tuzinie kosztowały, upraszam o liczne odwiedziny. 2816 1 3

Tylko krótki czas **wielka wysprzedaż krawatek** najnowszego fasonu po cenach fabrycznych. Z poważaniem

Henryk Recht.

Ulica Floryańska, 2, Hotel Drezdeński, sklep narożny od Rynku nalewo.

PENSYONAT

Dra Chwistka w Zakopanem

cały rok otwarty 2461 17 0

dla potrzebujących górskiego powietrza.

Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène"

przeniesiona z ulicy Grodzkiej, L. 10, I piętro, na

ulicę Szewską, L. 21, I piętro.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"

w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa 2527 17 20

Celem uniknięcia wszelkich pomyłek oznajmia się, że

Grand Magazin Au prix fixe

znajduje się

tylko przy ul. Grodzkiej, L. 3, I piętro.

Poleca

gotowe suknie męskie i dziecinne

z materyałów krajowych i zagranicznych **po nader niskich cenach.** 25 5 12 20

Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny.

Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 2613 12 0

Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:

Apteka „zum heil. Geist", Wiedeń, I., Operngasse 16.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:

„Café-Restaurant du Théâtre"

w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię,** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. Z poważaniem

2441 23 0

Ferdynand Turliński

Restaurator vis-à-vis teatru.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 179 86 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Maryana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.

Czeska agencya 34 226 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Kraków Zakład artystyczno-ślusarski Dajwor 6

JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 1815 40 40

Oryginalne Singera maszyny do szycia

są w świecie najbardziej uznanemi i udoskonalonemi maszynami do szycia. Głównemi zaletami ich są: prosta konstrukcya, łatwe używanie, niezrownana trwałość i wielostronna działalność. Maszyny do szycia Singera Comp. są nieocenione w gospodarstwie domowem, niezbędne dla przemysłowców i nadają się z tego powodu jako

najużyteczniejszy podarek na Gwiazdkę.

Coraz bardziej zwiększający się odbyt, pierwszorzędne odznaczenia otrzymane na wszystkich wystawach świadczą najlepiej o dobroci tych maszyn; 40-letnie istnienie tej fabryki, dokładność i sposób urządzenia moich składów we wszystkich większych miastach dają najpewniejszą i najzupełniejszą rękojmię.

Singera Comp. jest jedyną fabryką, która dostarcza maszyn do każdego rodzaju szycia. Więcej niż 12 milionów tych maszyn znajduje się w użyciu domowem, jak i w użyciu najróżnorodniejszego przemysłu. Sprzedaż w dogodnych ratach. Przy zakupnie za gotówkę 10% opustu. Nauki szycia jak i modnej sztuki haftowania udzielam bezpłatnie. 2796 1 3

G. Neidlinger

Kraków, ulica Floryańska, 34.

Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 45; Nowy Sącz, ulica Krakowska, 7/8.

Pokoje do śniadań. **Obiady i kolacye.**

Nowo otwarty

Hurtowny skład Win, Rumu, Araku, Koniaków, Likierów i Porteru

oraz

Handel towarów kolonialnych i delikatesów,

herbaty rosyjskiej i kawioru astrachańskiego

K. LESISZA

Rynek główny, L. 21. 2678 5 10

Już wyszedł z druku

„BŁAWATEK"

elegancki kalendarz

dla Pań i Panienek

na rok

1896

obejmuje

zajmujące nowelle, wybór poezyj

również pouczające

Rady i przestrogi dla pań

jak

Tajemnice piękności
Jak się zachowywać
Jak żyć się powinno
Rad hygieniczne i poufne
Utrzymanie pięknej twarzy
Delikatna płeć
Usunięcie zmarszczek
Mowa i Pielęgnowanie Oczu. 2757 2 2

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem **56 ct.** uskutecznia przesyłkę franco **Drukarnia nar. W. Manieckiego, Lwów,** ulica Kopernika, L. 7.

Na Święta!

Piękne ozdoby na drzewko. **Wódki, likiery i rumy.**

Pod gwarancyą czyste, naturalne i smaczne 2781 4 0

Wino 1 złr. 80 ct. garniec, 2 „ 60 „ garniec, 3 „ 60 „ garniec

i wyżej. Wino butelkowe od 40 ct. do 1 złr. i wyżej za butelkę poleca

Edmund Klimek

w Krakowie, linia A-B.

Świeże piękne migdały, rodzynki, daktyle, orzechy, orzechy tłuczone, cykatę, wanilię, szafran i wszystkie korzenie, cukier w najlepszym gatunku, kawę surową i paloną.

Marony, śliwki i powidła.

Wszystko jak najtaniej.

Licytacya.

Uchwałą c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 4 października 1895, L. 36.891, rozpisaną została sprzedaż przez publiczną licytacyę realności, l. k. 82 Dz. IV, oznaczonej (l. w. h. 737) w Krakowie przy ulicy Podwale, L. or. 9, położonej naprzeciw wylotu ulicy Szczepańskiej, o ile takowa stanowi własność Ludwiki Popiołek, względnie jej masy spadkowej, oraz p. Honoraty Popiołek. Sprzedaż ta odbędzie się w dwóch terminach, to jest: **dnia 19 grudnia 1895 roku,** względnie **27 stycznia 1896 r.,** każdym razem o godz. 10 przed południem w biurze c. k. Sądu krajowego w Krakowie, Nr. 4

Cena szacunkowa 13.499 złr. 25 ct. wadyum 1350 złr. 2795 2 2

Kamienica

III-piętrowa, pod L. 9, przy ulicy Floryańskiej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość tamże na III piętrze. 2784 2 6

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse I** Świetne partye. — Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 2494 14 16

Na Gwiazdkę 2788 4 6

poleca najtaniej

Kasetki pluszowe, Albumy wachlarzowe, Wyroby skórkowe, karty i przybory do gry

A. FRONCZ

Kraków, ul. Floryańska, L. 17.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie

ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct. (10 paczek posyła się opłatnie). 2457 19 0

Śmierć myszom! **Śmierć szczurom!**



Jedyna niezawodna

trucizna

na szczury,

myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach po 50—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opak.) uskutecznia się odwrotnie zapobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.

Jana Michnika

mag. farm., **w Bochni.**

1 kg. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ kg. złr. 7.50.

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Sp., Fr. Zipoth i Sp. Apteki: F. Grałewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski.

Apteki w Galicyi: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dembica, Dobczyce, Gorlice droguerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler, Tyczyn, Zakliczyn, Żywiec W. Graff.

Śląsk: Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. 2739 5 0

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne

oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL

w Bodenbach a/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni handlu kolonialnym, oraz droguery. 2541 12 78

Olejek orzechowy

do przyciemniania włosów siwych i rudych, oraz do wzmocnienia takowych. Flaszeczka 50 cent. i 1 złr. Prawdziwy tylko z firmą **Franciszek Kuhn,** skład perfum, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka** ul. Mikołajska (M. Rynek). 2397 3 10

Ekonom żonaty, bezdzietny, z wzorową praktyką, poszukuje **posady od Nowego Roku.**

Adres: **„Gospodarz"** poste restante **Mikołajów** w powiecie Bobreckim. 2763 3 3

Dr. praw z kilkuletnią praktyką adwokacką i sądową, poszukuje **posady u notaryusza.** Odpowiedź pod lit. **B. C.** poste restante **Kraków.** 2707 9 10

Asystent farmacyi

z ukończonym uniwersytetem, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje **Józef Hanak, droguerya. Kraków.** 2809 2 3

Skład futer.

K. MOOR

Kraków, ul. Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład Futer

krajowych, rosyjskich i amerykańskich

gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye które wykonuję punktualnie **po cenach najtańszych.** 2444 22 0

Skład futer.

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Najwyborniejszy miód w plastrach

w pudełkach drewnianych od 1 klg. w górę, **klg. po 80 cent.** Za opakowanie nic się nie liczy.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

Świece woskowe

żółty i biały **wosk pszczelny.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg., **za 1 klg. 50 ct.,** puszka 30 ct., wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Jerzy Dolenec

handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 klg., tudzież w mniejszych po 40 i 20 klg. jak najtaniej. 2485 6 22

Prawdziwa, za co się ręczy, krainska

jałowcówka

i wódka na miodzie, litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

Konfitury

$^1/_4$ klg. 36 ct., **kandyzowane owoce** $^1/_4$ klg. 50 ct. **Susz** obierany 1 klg. 35 ct. **Bulion** 1 klg. 5 złr. **Powidła** 5 klg. franco złr. 1.40. **Szynki** 1 klg. 85—75 ct. **Szynki westwalskie** 1 klg. 1 złr. 40 ct. **Gospodarstwo domowe Latacz,** poczta **Latacz.** 2703 6 16

Arabella Bergmann'a

niezawodny środek do farbowania włosów, **natychmiast** farbuje pięknie na ciemno i bynajmniej nie jest szkodliwy. Na składzie ma **M. Doening w Krakowie.** 2614 4 10

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 72 0

Drobny

przemysł

można zaprowadzić wszędzie w łatwy sposób, ponosząc mały wydatek. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby, wielce używany i sprzedawany. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone (10 cnt.) przyjmuje **Eggard & Co., Medyolan (Włochy).** 2751 2 20

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.